Nr. 237. We Lwowie Niedziela 27 Sierpnia 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudo Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeile 6 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: u. M. Haasenstein & Vogler i G L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Rolnicza konkurencya Sybiru.

Lwów d. 26 sierpnia.

Do groźnych dla rolnictwa europejskiego konkurentów, jak Stany Zjedn. Argentyna, Australia, Indye angielskie przybywa nowy konkurent, a to Sybir i zachodzi pytanie, o ile on groźnym stać się może. Rząd rosyjski rozumie, że sama kolej Sybirska nie może być dobrą dźwignią dla zboża sybirskiego, pragnie przeto swoje gubernie azyatyckie połączyć drogą wodną z Europą zachodnią. Przy subwencyi rosyjskiej utworzyła już hamburska firma Bolten linię parowców Hamburg-Archangielsk, i nadto układa się z pewną firmą rotterdamską o linię Holandya-Sybir. Jak *Times* zapewnia, nosi się rząd rosyjski nawet z myślą bezpośredniej komunikacyi między Sybirem a Anglią, a to z następujących pobudek.

Kolej Sybirska znacznie się przyczyniła do otwarcia Sybiru, ale najzupełniej nie wystarcza do pokonania ogromnych transportów płodów rolniczych, które też w pewnych razach podlegają zepsuciu. Powodem tego jest brak wagonów. Obecnie trzeba nieraz trzy do czterech miesięcy czasu, aby zboże sybirskie dostało się na targowice niemieckie. Zresztą choćby zaradzono brakowi wagonów, to już koszta tak dalekiego transportu ogromne. Eksporterowi sybirskiemu pozostają tylko dwie drogi: albo koleją na Perm do Kotlas nad Dźwiną północną i z tamtąd dalej rzeką do Archangielska i na morze — albo wyłącznie wodą tj. rzeką Obem do Karajskiego morza. Pierwsza droga łączy w sobie niedogodności transportu kolejowego i długiej drogi morskiej — droga zaś jest bardzo długa i nader niepewna, ponieważ tak ujście Obu jak i Karajskie morze bywają często nawet w lecie lodami zaparte.

Rosyjski inżynier Gette przedstawia zatem nowy projekt, który zapewne wykonany zostanie. Mianowicie z Obdorska (niedaleko ujścia Obu do Morza) ma być przez północne kończyny Uralu poprowadzoną kolej do Bielkowskiej zatoki (na południu cieśniny Jugora). Możnaby wtedy towary z niezmiernego dorzecza Obu przeprawiać wodą do Obdorska a następnie koleją wcale nie długą do morza — zaczemby z Obu nie było potrzeba okrążać wielkiego półwyspu Jalmal (leżącego na zachód i północ od ujścia Obu) więc droga morska skróciłaby się o tysiąc mil morskich (250 naszych). Główna zaś korzyść projektu Gettego leży w tem, że ostatnie kończyny ciepłego prądu Golfowego dochodzą do podbiegunowego morza na zachód wysp Nowej Ziemi, że droga ta nie jest tyle narażoną na zaparcie lodami i na każdy sposób przez pięć miesięcy w roku byłaby wolną.

Obliczają, że tą drogą przewóz pszenicy sybirskiej do Anglii kosztowałby 30 kopiejek od puda, podczas gdy drogą na Karajskie morze 48, a na Kotlas-Archangielsk około 53 kopiejek kosztuje. Wobec tego więc projektu, tudzież wybudowania kolei sybirskiej do Bajkału i wykończenia kolei Perm-Kotlas kwestya rolniczej konkurencyi Sybiru nabiera aktualnego znaczenia. Słynny podróżnik Nordenskjöld powiedział, że Sybir stanie się dla Europy spichrzem zbożowym.

Że zalanie Europy tanią pszenicą sybirską należy do możliwych rzeczy, wynika już z tego, że w roku 1897 — pomimo częściowego nieurodzaju w Rosyi europejskiej — wywóz zboża rosyjskiego tylko o 3 procent pozostał w tyle poza normalnym wywozem z roku 1896, co się tem tłumaczy, że w roku 1897 po raz pierwszy zboże sybirskie doszło do portów bałtyckich, a ztamtąd dalej za granicę.

Obecną zdolną pod uprawę przestrzeń Sybiru obliczają na jakie 425.000 mil kwadratowych angielskich (cztery mile angielskie idą na jedną naszą), a roczną produkcyę całego Sybiru na 160 milionów pudów. O ileby jeszcze owa przestrzeń i wysokość produkcyi powiększyć się mogły, nie wiadomo napewne. W zachodnim Sybirze obejmuje „pas kulturny" jak go zowią, między 55 a 58½ stop. szerokości 340.000 angielskich mil kwadratowych, z których około 190.000 mil ma być zdolnych pod uprawę, reszta to step, bagna i jeziora. Stosunki klimatyczne i rolnicze są tam podobne jak w zachodniej Kanadzie. Uprawna ziemia Sybiru południowo-zachodniego aż do stepów kirgizkich, obejmuje wedle dra Balloda, jaki milion diesiatyn; ale brak tam wody i przy systematycznem nawodnianiu możnaby tam co najwięcej 20.000 angielskich mil kwadratowych użyć pod pług.

We Wschodnim Sybirze jeszcze mniej jest zdolnego pod uprawę gruntu. Klimatyczne stosunki gubernii jenisejskiej, irkuckiej i jakuckiej są arcyniepomyślne; kraj jest albo bardzo górzysty, albo bardzo moczarowaty i zaledwo chyba 100.000 ang. mil kwadratowych możnaby użyć na rolę. Natomiast Sybir na wschodzie jest daleko bogatszy w lasy niż zachodni. Najważniejszym dla rolnictwa jest okręg Zabajkalski, który prawie cały leży w pasie kulturnym; ale zalegają go pasma gór i tylko jakie 85.000 ang. mil kwadr. mogłoby tam pójść pod uprawę. Klimat tego okręgu jest bardzo pomyślny. Okręg ten uważa rząd rosyjski za spichlerz kraju Nadamurskiego, który jest wcale niezdolny pod uprawę. Taksamo wschodnie wybrzeża Sybiru nie mają żadnego znaczenia pod względem rolniczym.

Ziemi przeto byłyby niezmierne przestrzenie na Sybirze, ale tu ziemia nie bardzo jest urodzajną. Sybirski czarnoziem zgoła się nie może równać z rosyjskim. Zresztą, skoro chodzi o kwestyę konkurencyi, zważyć należy, że wcale tam nie ma ziemi dziewiczej, jak zrazu było w Ameryce. Kultura zaszła na Sybir od 250 przeszło lat; gospodarskie okręgi są zdawna osiedlone. Najurodzajniejsze obszary są już zajęte i rolnictwo sybirskie pracuje już nowemi postępowemi pomocami technicznemi.

Nadto może z płodów sybirskich mieć znaczenie dla targowicy świata tylko pszenica; ona jedynie zdoła ponosić wysokie koszta przewozu — a pod pszenicę nadaje się zaledwie połowa ziemi uprawnej, więc też wątpliwem jest, czy w najbliższym czasie nastąpi znaczny wzrost eksportu pszenicy sybirskiej. Obszar uprawy pszenicy może się wzmagać tylko w miarę przypływu immigracyi, ale też wzmagać się będzie konsumcya miejscowa.

W zeszłym roku miało pójść pszenicy sybirskiej za granice Rosyi 24 milionów pudów. Przy pomyślniejszej konjunkturze ułatwieniu przewozu, wyższych cenach a lichych urodzajach w Europie mógłby się juścić eksport pszenicy sybirskiej znacznie podnieść. Sprawa ta naturalnie zajmuje nadzwyczajnie Amerykanów; ci jednak nie sądzą, iżby zbożowa konkurencya Sybiru mogła stać się niebezpieczną dla Ameryki.

Choćby się nawet rolnicza ludność Sybiru po 25 latach podwoiła, to Sybir nie wyprodukuje więcej nad 400 do 500 milionów pudów — ale też miejscowa konsumcya równie albo jeszcze silniej się wzmoże, zaczemby na wywóz nie wiele więcej nad 25 pro. pozostawało. Ale Amerykanie mylą się sądząc, że ludność sybirska pszennym chlebem żyje.

Na czas najbliższy — powiada *Pester Lloyd*, któremu chodzi o pszenicę węgierską można się zapewne spodziewać na targowicy świata większej podaży pszenicy sybirskiej. Rosyjski minister skarbu dał do dyspozycyi znaczne sumy, z których mają być dawane zaliczki na zboże wywozowe; a komercyalny dyrektor kolei sybirskich utworzył w Archangielsku departament handlowy, mający się zajmywać odbytem i całą manipulacyą ze zbożem nadsyłanem. Zabiegi te rządowe — kończy *Pester Lloyd* — nie pozostaną bez skutku; wszelako nateraz i nadal, o ile przewidzieć można, nie ma się powodu obawiać zalania Europy pszenicą sybirską.

Skole i Skolszczyzna.

Lwów d. 26 sierpnia.

Nie znam okolicy, któraby przedstawiała tyle dogodności dla Lwowian do pobytu letniego, jak Skolszczyzna, obejmująca jedną z najpiękniejszych grup Karpat — a tak blisko Lwowa położona, iż pociągami kolei państwowej Lwów-Stryj-Beskid można dostać się ze Lwowa w głąb tych gór w przeciągu trzech godzin. Więc już teraz pomimo, że u nas przedsiębiorczość prywatna bardzo mało dba o zachętę dla letnich gości, zaludniają się tamtejsze okolice coraz tłumniej letnikami, przeważnie ze Lwowa. I chociaż letnicy i tam, jak wszędzie u nas niestety, narażeni są nieraz na ciężkie próby, jeżeli stawią większe wymagania pod względem zaprowiantowania i wygód w mieszkaniu, to jednak, pomimo tych braków, przy jakiej takiej wyrozumiałości „patryotycznej" w sprawach, dotyczących komfortu, goście tamtejsi nietylko są zadowoleni, ale nawet przywiązują się do tych miejsc uroczych i ściągają do nich coraz więcej miłośników. Tym sposobem rozwijają się ustawicznie tamtejsze kolonie letnie i z każdym rokiem powstają nowe. Szereg ich zaczyna się od Synowódzka, położonego u ujścia rzeki Oporu do Stryja. Pociąg kolei żelaznej, minąwszy tunel synowódzki, wjeżdża tam w pierwszą dolinę typu prawdziwie góskiego. Panuje nad nią królowa Beskidu stryjskiego, urocza i wspaniała „Paraszka"*) w orszaku innych, mało co od niej niższych połonin.

Otaczają one dolinę kołem olbrzymów zaklętych, pogrążone w zadumie nad losami bratnich rzek górskich, Oporu i Stryja, które tam u stóp ich zlewają swoje czyste nurty, by razem już płynąć ze stron rodzinnych w świat daleki, hen w doły — ku staremu Dniestrowi...

Na stacyi „Synowódzko Wyżne" wyrzucają pociągi kolejowe w ciągu lata roje podróżnych. Jedni z nich zostają w tej siedzibie dobrze znanych w całym kraju handlarzy owoców, tak popularnych u nas „Bojków" — są tam bowiem do wynajęcia dość wygodne i tanie mieszkania. Inni zaś dążą do poblizkiego Korczyna i Kruszelnicy, u stóp „Paraszki" nad rzeką Stryjem położonych, najdawniejszych w tych stronach kolonij letnich. Sapiąc ciężko, pędzi lokomotywa za Synowódzkiem dalej w południowym kierunku doliną Oporu w głąb gór — i każda stacya kolejowa stanowi tu zawiązek mniej lub więcej ładnego już teraz uzdrowiska klimatycznego. Stacye te są: Skole, Hrebenów (z Zełemianką), Tuchla, Rożanka, Sławsko i Ławoczne.

Słuszność każe przyznać, iż zarząd kolei państwowych w dobrze zrozumianym interesie skarbu państwa robi co może, ażeby ożywić ruch podróżnych na linii Lwów-Beskid. Kursują tam codziennie z bardzo dogodnym rozkładem jazdy trzy pociągi, tam i nazad, a nadto w letnich miesiącach jeszcze czwarty lokalny do Skolego. Bilety powrotne ze znacznym opustem w cenie jazdy ułatwiają znakomicie pozostałym w mieście przy zajęciach zawodowych pracownikom odwiedzanie bawiących na wilegiaturze rodzin w niedziele i święta. A wreszcie można także wysyłać wszystkimi pociągami prowianty w pakunkach do 20 kilogramów wagi za opłatą 20 centów przy nadawaniu bezpośrednio do pociągu.

Z tego wybornego urządzenia o ile mi wiadomo bardzo mało kto dotąd korzysta, bo nikt o niem nie wie po za kołami zawodowych znawców przepisów kolejowych.

Najpiękniejsze warunki ku temu, ażeby mogło stać się miejscem klimatycznem pierwszorzędnego znaczenia, posiada niewątpliwie samo miasteczko Skole, położone nad Oporem w prześlicznej dolinie, zamkniętej ze wszystkich stron grupami gór.

Burmistrzem Skolego jest lekarz, dr. Kornel Mironowicz, człowiek światły i pełen energii, serdecznie przywiązany do tego pięknego zakątka kraju. Z niezwykłą wytrwałością pracuje od lat kilkunastu nad tem, ażeby Skole stało się z czasem miejscem klimatycznem mogącem zadowolić nawet mniej pobłażliwą na niedogodność publiczność.

Przedewszystkiem podjął on herkulesową pracą zaprowadzenia w miasteczku jakiegoś porządku i czystości. Więc wybudował chodnik dla pieszych do stacyi kolejowej; plac obok rynku, niegdyś stek nieczystości, zamienił w ogród publiczny, w około którego powstają czyste i regularnie zbudowane ulice; zniwelował rynek, urządził ścieki; w lesie gminnym urządził przechadzki z siecią kilku kilometrów ścieżek i z boiskiem do zabaw, ulepszył oświetlenie; wybudował szkołę i rzeźni; zaprowadził stałą straż ogniową, uregulował i uporządkował zarząd majątkiem i dochodami gminy — jednem słowem, nie zaniedbał niczego, o co gospodarz miasta, dbały o jego rozwój, starać się powinien.

Walną przeszkodę do uporządkowania Skolego jako miejsca klimatycznego stanowi nieszczęsny rozdział tej od wieków jednolitej osady na dwie gminy administracyjne: miasteczko i wieś.

Domy obu osad są z sobą tak pomięszane, że zdarzają się np. realności, w których przez środek podwórza, albo nawet przez środek budynków idzie granica wsi i miasteczka! Wieś oddziela miasteczko od kąpieli w Oporze i od dworca kolejowego, a nawet od całego terytoryum obszaru dworskiego. A ponieważ zarząd wsi nie chce robić żadnych udogodnień gościom, więc z tego powodu nie ma nawet dotąd porządnej drogi do rzeki ani miejsc do kąpieli jako tako urządzonych. Letnicy chętnie płaciliby jakąś niewielką taksę kąpielową, byle mogli okupić sobie za to pewne wygody niezbędne. Dokąd atoli Skole jest podzielone na dwie gminy administracyjne, mowy nie ma o formalnem uznaniu tej miejscowości za miejsce klimatyczne, skoro każda rada gminna inną zachowuje polityką w obec gości. Podział ten czyni także niemożliwem należyte wykonywanie przez obie gminy obowiązków policyi miejscowej. Miasto ma także koncesyę na dwanaście jarmarków i mogłoby np. rozwinąć znakomicie handel bydłem rogatem: chudem do wypasu na połoninach i tucznem, powracającem z pasz górskich. Cóż, kiedy grunta na których możnaby urządzić targowice, nie należą do miasta ale do wsi, albo są wspólne, więc

*) 1271 metrów nad powierzchnią morza

Po drogach czasu.

Powieść H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Na bladą twarz jego wystąpił lekki rumieniec, oczy ożywiły się, wzrok obiegł powtórnie po twarzach zebranych i po sali.

— Umyję się, zmienię ubranie — rzekł — poczem przyjdę i wyjaśnię wam wszystko. Zostawcie dla mnie parę kawałków baraniny; literalnie umieram z głodu.

Postawił kieliszek i wyszedł.

Zauważyłem powtórnie, że kulał i stąpał ciężko, a gdy się podniosłem, aby zobaczyć jego nogi, spostrzegłem, że obuty był w proste sandały, podarte i zakrwawione.

Chciałem pójść za nim, lecz przypomniałem sobie, że nie lubił, gdy zbyt troszczono się o niego.

Nie wiedziałem, co o tem wszystkiem myśleć.

— Dziwne postępowanie, jak na uczonego — rzekł redaktor.

Podobną uwagę uczynił i dziennikarz.

Wzrok mój spotkał się ze wzrokiem psychologa i wyczytał w nim zdziwienie.

Zdaje mi się, iż żaden z gości nie zauważył, że sir William kulał.

Pierwszy doktór otrząsnął się z wrażenia i zadzwonił na służbę; redaktor ujął nóż i widelec, gość milczący poszedł za jego przykładem i wzięliśmy się do jedzenia.

Rozmowa z początku była urywana, wreszcie redaktor zapytał:

— Czy czasem nasz przyjaciel nie powiększa swych dochodów zamiatając ulice, lub czy nie uległ przemianie na podobieństwo Nabuchodonozora?

— Jestem pewny — odrzekłem — że to z powodu tej maszyny do podróżowania w czasie.

I opowiedziałem historyę naszego zebrania poprzedniego, ale nowi goście okazali się niedowiarkami.

Redaktor z początku wykazywał niedorzeczność pomysłu maszyny, a wreszcie zaczął żartować.

— Więc w przyszłości nie będzie szczotek do czyszczenia ubrania? — zapytał.

Również nie wierzył dziennikarz i usiłował ośmieszyć pomysł sir Williama.

Wreszcie zjawił się ten ostatni przebrany — i gdyby nie błędny nieco wyraz oczu, niczem nie przypominałby stanu, w jakim go niedawno widzieliśmy.

— Dziwne rzeczy opowiadają o panu. Mówią, że powracasz z podróży po przyszłym tygodniu. Odkryj nam zamiary rządu. Ile chcesz za artykuł?

Sir William usiadł nie rzekłszy ani słowa i uśmiechnął się spokojnie.

— Gdzie moja porcya? — rzekł. — Jaka to przyjemność zagłębić widelec w to mięso.

— Nie blagnij! — odrzekł redaktor.

— To nie żadna blaga! — odparł gospodarz domu. — Jestem głodny i nie powiem ani słowa, dopóki nie posilę się. Podajcie mi sól.

— Jedno słowo tylko. Wracasz z wycieczki?

— Tak — odrzekł pochyleniem głowy.

— Daję po szylingu za wiersz artykułu *in extenso* — rzekł redaktor.

Pod koniec obiadu wszyscy byli skwaszeni, chociaż dziennikarz opowiadaniem anegdotek usiłował ożywić towarzystwo.

Przyjaciel nasz zajęty był tylko obiadem i jadł jak człowiek rzeczywiście wygłodzony.

Doktor spoglądał na niego przez zmrużone oczy i palił papierosa, gość milczący powoli popijał wino z kieliszka.

Wreszcie sir Wiliam odłożył na bok serwetkę i spojrzał na nas.

— Przepraszam was — rzekł — głodny byłem okrutnie, ale też i doznałem przygód niezwykłych.

Wziął cygaro i odciął koniec jego.

— Chodźmy do fajczarni. Za długa to historya, by opowiadać ją przy stole zastawionym brudnemi talerzami i półmiskami.

Powstając zadzwonił i zaprowadził nas do pokoju przyległego.

— Opowiadałeś pan o maszynie Blankowi i innym? — zapytał, zwracając się do mnie.

— Opowiadał — odrzekł redaktor — ale ja to uważam za farsę.

— Nie mam dziś ochoty do dyskusyi, więc jeśli chcecie, opowiem wam moje przygody, wszelako z warunkiem, byście nie przerywali mi. Wiem, że opowiadanie moje wyda się wam bajką, a jednak nie będzie w niem ani jednego słowa zmyślonego. Przeżyłem ośm dni... dni takich, jakich żadna ludzka istota nie doznała dotychczas. Jestem prawie wyczerpanym, lecz nie udam się na spoczynek, dopóki nie opowiem wam wszystkiego. Po skończeniu opowiadania pójdę spać natychmiast, ale nie przerywajcie mi. Czy zgoda?

— Zgoda — zawołał redaktor.

— Zgoda — powtórzyliśmy.

Wtedy sir William opowiedział nam swe przygody, które ja tu dosłownie podaję.

Zasiadł w fotelu wygodnie i mówił z początku powoli, jak człowiek utrudzony, lecz następnie ożywił się.

Wiem, że pióro moje nie zdoła wyrazić tonu i uczucia, z jakiem opowiadał swą historyę.

Przypuszczam, że będziecie czytali uważnie, ale nie będziecie mogli widzieć bladej i o szczerym wyrazie twarzy jego, nie będziecie mogli słyszeć zmian i odcieni głosu opowiadającego.

Jasne światło lampy oświetlało całą postać jego, my wszyscy zaś siedzieliśmy w cieniu i tylko oblicze dziennikarza i nogi gościa milczącego objęte były kręgiem światła.

Z początku od czasu do czasu spoglądaliśmy po sobie, później mieliśmy wzrok utkwiony tylko w opowiadacza.

IV.

W przeszły czwartek opowiedziałem niektórym z was podstawy, na których oparłem budowę mojej maszyny i pokazałem ją taką, jaką była wówczas, niezupełnie jeszcze wykończoną. Mam ją w mojej pracowni, lecz trochę zniszczoną w podróży, gdyż drążek z kości słoniowej pękł, a drugi mosiężny — skrzywiony. Reszta w stanie dobrym.

Zdaje mi się, żem ją ukończył w piątek, lecz później spostrzegłem, że jeden z drążków niklowych był za krótkim o cały cal, zmuszony więc byłem przerobić go — tak, że ostatecznie wykończyłem maszynę dzisiaj rano. Dopiero więc dziś o dziesiątej pierwsza maszyna tego rodzaju zaczęła funkcyonować.

(C. d. n.)

Kufry, kuferki, torby, nessesery i wszelkie przybory do podróży poleca E. Machayski, Lwów, ul. Jagiellońska róg 3 Maja.

miasto nie może niemi rozporządzać, chociażby dla wspólnej korzyści.

Dla dobra obu interesowanych gmin i przez obywatelską gorliwość o dobro powszechne stara się też dr. Mironowicz z właściwą mu energią wytrwałą, o zjednoczenie obu gmin w jedno miasto. Musi jednak staczać o to ciężkie walki z zawziętą opozycyą. Składają się na tę opozycyę następujące elementa: klika teraźniejszych dzierzawców propinacyi gminnej, obawiających się zaprowadzenia gminnych opłat konsumcyjnych od napojów gorących po zjednoczeniu obu gmin, co teraz, ze względu na łatwość kontrabandy jest niemożliwem; ruski proboszcz miejscowy ze względów „politycznych“ dlatego, że dr. Mironowicz do jego partyi nie należy, a wreszcie chrześcijańscy i żydowscy wyzyskiwacze bezrządu, panującego we wsi Skolem — dla swojej materyalnej korzyści.

Antysemickiego charakteru ta sprawa nie ma, gdyż i ci żydzi, których interes materyalny nie wiąże bezpośrednio z drzerżawą propinacyi w mieście, albo z bezrządem we wsi, uznają potrzebę i korzyści administracyjnego połączenia obu osad. Uznają oni, że gdyby lepszy porządek ściągał do Skolego liczniejszy zastęp i to zamożniejszych gości na lato i gdyby także jarmarki skolskie rozwinęły się należycie, to wówczas podniósłby się znakomicie ogólny dobrobyt wszystkich warstw miejscowej ludności.

Podczas sesyi tegorocznej sejm, po zaciętej rozprawie uchwalił rezolucyę, orzekającą w zasadzie połączenie administracyjne miasteczka i wsi Skolego w jedną gminę i polecił wydziałowi krajowemu, ażeby w tym kierunku przygotował projekt ustawy. Szef departamentu spraw gminnych w wydziale krajowym, poseł Vayhinger, bawił niedawno osobiście w Skolem i badał tamtejsze stosunki. Swiadczy to, iż pan radca zajmuje się tą sprawą sumiennie i przedmiotowo i nie chciałby, ażeby mu ktoś mógł zarzut zrobić, iż bez należytej informacyi, może ze stanowiska partyjnych uprzedzeń pragnął ją zbyć. Akta wydziału krajowego zawierają obfity materyał, jaskrawo wyświecający stosunki administracyi gminnej w Skolem wsi i miasteczku. Wyniki pracowitych dochodzeń delegowanych tam przez wydział krajowy komisyj objaśniają mianowicie, jak szkodliwe ze stanowiska dobra publicznego skutki pociąga za sobą rozdział tej mieściny górskiej, w arcykrytycznem znajdującej się położeniu i posiadającej z natury świetne warunki rozwoju, na dwie osobne gminy — słabe i niedołężne.

*

Mówiąc o Skolszczyźnie niepodobna dziś pominąć milczeniem pewnej osobistości, która na wszystko, co dotyczy tamtejszej okolicy, bardzo poważny wpływ wywiera. Jest to mianowicie pan Wilhelm Adam Schmidt, główny współwłaściciel klucza skolskiego i zawiadowca tego olbrzymiego majątku ziemskiego, który ciągnie się od Synowódzka do granicy węgierskiej u szczytów Beskidu, na obszarze kilkunastu mil kwadratowych. Majątek ten stanowi miasteczko Skole i 26 wsi, z obszarem gruntów dworskich przeszło 73 tysięcy morgów, a w tem około 60 tysięcy morgów lasu. Jest to więc jeden z największych majątków ziemskich w kraju. Stanowi on własność firmy „Bracia Grödl i Schmidt“. Opowiadają, że gdy przed laty około trzydziestu klucz skolski nabył żyd węgierski, stary Cadyk Grödl od hr. Kinskyego, to przy podpisaniu kontraktu po odliczeniu długów pozostających przy gruncie, wypadło Grödlowi wypłacić panu hrabiemu gotówką jako cenę kupna 94 — wyraźnie dziewięćdziesiąt i cztery zł. wa. Hr. Kinsky darował tę sumę pisarzowi, który pisał kontrakt, i — „pocałowawszy stół“ znikł z Galicyi. Wówczas przedstawiały te dobra cenne obraz najsmutniejszej ruiny, roztoczonej przez złodziejskich administratorów w spółce z żydami. Dziś oceniają wartość ich na 10–12 milionów zł.

Administracya jest wzorową, a polega ona na dwóch elementarnych zasadach racyonalnego zarządu, mianowicie na roztropnej kalkulacyi i ścisłej kontroli tak urządzonej, iż wszystkie działy pracy kontrolują się nawzajem.

Duszą tego zarządu jest p. Schmdt, z rodu Niemiec ewangielik z okolic Norymbergi. Grödlowie nie miezzają się do zarządu. P. Schmidt jest w pełnem znaczeniu tego wyrazu: *der Meister seines Glückes*. Powodzenia nie zawdzięcza bowiem przypadkowi, ale jedynie i wyłącznie uczciwej, żelaznej pracowitości, popartej rozwagą, bystrością umysłu i przedsiębiorczością. Sam niegdyś robotnik, stoi dziś na czele przedsiębiorstwa, które zatrudnia przeszło 4000 ludzi, zarabiających u niego rocznie przeszło milion zł. W niczem i z nikim nie bawi się w sentymenta. Wzrok ma stalowy: zimny, ostry, przenikliwy, ale pociągający, gdyż przebija się w nim obok energii niewzruszona prawość charakteru. Co się komu należy u niego, płaci rzetelnie i dostatnio, wiedząc, ile wart jest pracownik zadowolony i chętny. Ale też i z tego, co się jemu należy, nie daruje centa — i centa nie wyda niepotrzebnie. Oto parę przykładów charakterystycznych. Dla swoich robotników utrzymuje oprócz szkoły, kasy zapomogowej itp. także szpital, którego utrzymanie rocznie kosztuje go przeszło 10.000 zł. Przeglądając raz miesięczne rachunki szpitalu, zauważył pozycyę: 10 centów za flaszeczkę atramentu. Zaraz wytknął ten wydatek jako zbyteczny, ponieważ zarząd sprowadza atrament beczułkami z fabryki, więc nie ma potrzeby dla szpitalu kupować atrament drożej w sklepie!

Przy zakładaniu skweru w Skolem wypadło dla zaokrąglenia rysunku ścieżki zawadzić na parę metrów o terytoryum dworskie. Kierujący robotami nie zauważył tego. Na drugi dzień zastaje jednak robotę w tem miejscu zniszczoną dokładnie według oznaczonej w mapie katastralnej granicy gruntów dworskich.

Od niego dowiedziałem się o istnieniu przepisu, który pozwala na przesyłki kolejowe do 20 kilogramów wagi za opłatą 20 centów.

— Jest to bardzo dobre urządzenie — zauważył p. Schmidt. — Ale zdaje mi się, że podobno tylko ja jeden korzystam z niego — dodał z lekkim uśmiechem...

To, co przyroda daje w jego majątku, eksploatuje p. Schmidt dokładnie, ale i racyonalnie. A więc przedewszystkiem drzewo. Przejezdnego uderzają na wszystkich stacyach, od Skolego do granicy węgierskiej olbrzymie składy materyałów, napiętrzone przy dworcach z osobnemi podjazdami, a z okien wagonów widać po górach różne przyrządy do sprowadzania drzewa ze stoków górskich. Nadto po bokach rozchodzą się linie lasowych kolejek dowozowych i sieć telefonów, łączących leśnictwa i składy z zarządem centralnym. Trzy olbrzymie tartaki: w Stryju, Skolem (na Demni) i w Ławocznem, a czwarty na węgierskiej już stronie wycierają ten materyał, który rozchodzi się aż do Egiptu, Hiszpanii i Anglii. Zorganizował p. Schmidt także na wielką skalę przemysłową eksploatacyę kamienia wybornego, jakiego tam ma wszędzie bezmierną ilość.

W kamieniołomach zatrudnia dotąd około 400 robotników. Buduje właśnie wielką fabrykę szutru na Demni, z machinami o sile 60 koni do rozbijania bloków skalnych na szuter. Przedsiębiorstwo ma 32 kilometrów własnych linij kolejowych, z parkiem złożonym z czterech lokomotyw i 200 wozów. Wozów tych dostarcza fabryka sanocka. W najnowszych czasach zabrał się do kopania nafty.

Roczny wydatek na zalesienia nagich stoków górskich i wyrębów preliminowany jest stale na 60.000 zł.

Dodatnim także rysem charakteru pana Schmidta jest poczuwanie się jego do obowiązków obywatelskich względem kraju, który nie jest wprawdzie jego macierzystym, ale nie jest mu także macochą. Gdzie chodzi o sprawę publiczną, tam pan Schmidt spełnia swoją powinność z poczuciem wielkiego pana — według zasady: *noblesse oblige*.

*

Mijamy śliczny Hrebenów i Zełemiankę z liczną i ludną kolonią letników. Dość powiedzieć, że tam obrał sobie siedzibę letnią prof. dr. Dunikowski, który zna przecież piękności przyrody w czterech częściach świata, więc cośkolwiek ma o tem wyobrażenia.. A z Hrebenowa jest zadowolony! Tam ma także willę wiceprezydent miasta Lwowa pan Schayer. Przemysłowiec warszawski (rodem z pod Lwowa) pan Gliński wybudował w Hrebenowie piękną salę do zebrań towarzyskich, gdzie odbywają się koncerta, wieczorki itd. W Hrebenowie jest także letnia kolonia wakacyjna dla młodzieży, utrzymywana przez towarzystwo szkoły ludowej.

W sąsiedniej Tuchli założoną została w roku zeszłym z okazyi jubileuszu cesarskiego kolonia letnia na większą skalę dla dziatwy służby kolejowej. Same budynki zakładowe — z gustem i bardzo praktycznie urządzone — kosztują 32.000 złr. a utrzymanie dziatwy w jednym sezonie kosztuje tam 4000 złr. Utrzymuje się ona za staraniem stowarzyszenia urzędników i służby kolejowej lwowskiej dyrekcyi ruchu z datków, wynoszących przeważnie po parę centów tygodniowo. Obecnie jest prezesem towarzystwa inspektor inżynier Gayer, bezpośredni zaś nadzór nad zakładem wykonuje starszy inżynier p. Geringer. Głównymi jednak opiekunami tej pięknej instytucyi są oboje pp. Wierzbiccy. P. radca dworu Wierzbicki jest duszą całego przedsięwzięcia i osobiście wgląda we wszystkie szczegóły jego urządzenia i utrzymania, a pani Wierzbicka, z osobnym komitetem pań, ku temu celowi zawiązanym, wykonuje opiekę nad zakładem w zakresie kobiecym; sama np. zajmuje się szyciem mundurków dla dziatwy itd.

Wszystko w zakładzie jest obmyślane, zarządzone i wykonane z prawdziwie kolejarską akuratesą, a praktycznie i trafnie. Na razie jest zakład urządzony na 80 dzieci po 40 chłopców i dziewcząt w dwóch seryach, korzysta więc z kolonii przez lato 160 dzieci. Czuwa nad niemi trzech nauczycieli i trzy nauczycielki, a nadto jest jeszcze egzaminowana w szpitalu lwowskim infirmierka do czuwania nad dziatwą pod względem zdrowotnym i odpowiednia służba — oprócz naturalnie najtroskliwszej opieki lekarskiej.

Trafiłem do Tuchli podczas obchodu urodzin cesarskich. Po nabożeństwie dziatwa miała „bal“ — a naturalnie były przytem także popisy ze śpiewu i gimnastyki. Patrząc na zgrabne ruchy i dobre ułożenie, swobodne i wesołe a karne zachowanie się tej młodzieży, pochodzącej przeważnie z najuboższej warstwy robotniczej, podziwiać było potrzeba dobrą metodę obchodzenia się z temi dziećmi.

Książki one w tej kolonii wakacyjnej nie widzą — tylko się bawią — ale bawią się tak, że po kilku tygodniach nabierają zamiłowania do czystości i przyzwoitego ułożenia, pozbywają się różnych nawyczek prostackich, a przedewszystkiem uczą się chodzić i ruszać się jak należy. I to w życiu potrzebne!

Ci wszyscy, którzy biorą udział w utrzymaniu tej pięknej instytucyi mogą spoglądać na nią z tem szlachetnem zadowoleniem, iż stworzyli rzecz rozumną i użyteczną w najlepszem znaczeniu tego wyrazu.

Za Tuchlą jeszcze Rożanka i Sławsko, a wreszcie Ławoczne, tuż pod Beskidem, mają przed sobą przyszłość jako miejsca pobytu dla osób, szukających wytchnienia na łonie górskiej przyrody. Mojem zdaniem najlepsze warunki dla letników przedstawia Rożanka, gdzie przy samej stacyi nad rzeczką Rożaneczką i Oporem jest miejsce wyborne do budowy wil. Dotąd stoi tam dopiero jeden dom p. Schmidta. Pobudował on dawniej więcej domów dla letników w Hucie Korostowskiej, gdy jednak były one nieco oddalone od stacyi kolejowej, co pociąga za sobą zaraz znaczne koszta dojazdu i inne niedogodności, więc nie znachodziły amatorów. Kolonia w Rożance z pewnością rozwinęłaby się jednak świetnie.

*

Kończąc to przydługie może sprawozdanie ze spostrzeżeń i wrażeń z moich paru jednodniowych wycieczek w góry stryjskie, pozwalam sobie zwrócić uwagę licznych ich miłośników na potrzebę zorganizowania pewnej *stałej i z planem działającej opieki patryotycznej nad kulturnym rozwojem tego tak cudownie pięknego zakątka naszej ziemi ojczystej*. Stowarzyszenie złożone z miejscowej inteligencyi i zamiejscowych miłośników np. pod nazwą „Beskid“ o celach działania podobnych, jakie ma Towarzystwo Tatrzańskie w Zakopanem, albo Towarzystwo Czarnohorskie w Kołomyi, byłoby i dla Skolszczyzny wielce pożądanem.

Nie wątpię, iż chętnych do przystąpienia do takiego towarzystwa znalazłoby się wielu — bardzo wielu!

Teofil Merunowicz.

Reforma nauki religii.

Lwów d. 26 sierpnia.

Konferencye nauczycielskie, obradujące właśnie w Krakowie, Przemyślu i Lwowie, zajmują się przeważnie reformami planów nauki rozmaitych przedmiotów.

Otóż na czasie jest wyborny artykuł *Gazety kościelnej*, dowodzący, że ulepszenie nauki religii w szkołach naszych ludowych jest również rzeczą konieczną przedewszystkiem co do treści samej nauki, a reforma — jak mówi autor artykułu — powinnaby zależeć na usunięciu owej monotonii, która stanowi dotąd charakterystyczną cechę naszego nauczania, z wielkim uszczerbkiem dla nauki i niesmakiem dla dzieci.

Przez tę monotonię rozumiem owo ciągłe powtarzanie *idem per idem*, czyli ciągłe klepanie tych samych rzeczy i w tych samych wyrazach — co trwa lata całe i stanowi jakby jakieś koło zaklęte, w którem biedne dzieci deptać muszą przez cały ciąg szkolnej nauki.

Jakże pod tym względem daliśmy się wyprzedzić nauczycielom świeckim, krzewicielom ziemskiej mądrości!

Obmyślają oni wciąż jakąś nową zaprawę do swojej nauki, odświeżają podręczniki, urozmaicają plany, aby uprzyjemnić wykłady i nadać im pewien urok, pociągający serce — a my zawsze stoimy na jednym punkcie, jakby kardynalnym dogmatem naszej dydaktyki było Jozuego: *sta, ne movearis*!

Uwidocznię to na przykładzie. Dzieci wiejskie obowiązane są uczęszczać do szkoły przez lat 6, a obowiązek ten rozpoczyna się dla nich z końcem szóstego roku życia.

Przychodzi to biedactwo na pół dzikie trwożne, absolutnie nierozwinięte, ledwie umiejące trochę mówić — i po nauczeniu się pacierza — zaczyna właściwą naukę religii — od czego? Od suchej nomenklatury, od kucia na pamięć: sześciu artykułów wiary, siedmiu sakramentów św. siedmiu grzechów głównych — z drugiej zaś strony od równie mechanicznego przyswajania sobie pierwszych danych katechizmowych w najdrobniejszych, rozumie się, rozmiarach.

Pierwszy tedy rok nauki religii upływa częściowo na ciągłem powtarzaniu i recytowaniu: „pierwsze chrzest, drugie bierzmowanie... albo: pierwsze pycha, drugie łakomstwo“ — częściowo zaś na nabywaniu szczypty pojęć o stworzeniu świata, stworzeniu i upadku pierwszych ludzi, narodzeniu Chrystusa Pana, pokłonie mędrców itd. które ubieramy w mniej lub więcej trafne pytania.

W roku drugim nauki powtarzamy lite ralnie to samo co do treści i formy, znowu więc figuruje nomenklatura artykułów wiary, sakramentów, grzechów i cnót głównych, znowu te same dane katechizmowe: o stworzeniu świata z niczego, a człowieka z mułu ziemi, o raju i wężu zwodzicielu, o betlejemskiej stajence — słowem rzeczy już znane, które, jakby dla większej monotonii, podług jednego nawet podajemy szablonu.

Następnie rok 3-ci i 4-ty tj. lata, w których dzieci szkolne używają już małego katechizmu, czyż wiele się różnią pod względem treści nauki od lat poprzedzających? Owszem różnica ta jest bardzo nieznaczna, bo podręcznik rozpoczyna się także od nomenklatury, a następnie, w pierwszej zwłaszcza połowie, podaje pytania i odpowiedzi, które już wielokrotnie odbijały się o uszy dzieci w tej samej prawie formie.

Nareszcie w roku 4-tym i 6-tym, kiedy dzieci posługują się już większym katechizmem, byłyby widoki na pewne urozmaicenie nauki, ale jeśli ks. proboszcz lub ks. katecheta usuwają dla jakichkolwiek powodów ten katechizm, a każą dzieciom uczyć się z małego, o ile wówczas potęguje się ta monotonia nauki?!

Zaprawdę, staje się ona w takim wypadku istną torturą moralną dla uczniów, bo muszą przez lat 4 tj. przez rok 3, 4, 5 i 6-ty nauki nosić się wciąż z jedną malutką książeczką, muszą lata całe odwracać te same karty, kuć i powtarzać po raz 10-ty lub 40-ty te same formułki, słowem żywić się umysłową strawą, która nawet dla ich niewybrednego podniebienia wszelki smak utraciła.

Czyżby z tego, co mówię, wnosić należy, że repetycya nie jest potrzebna? Owszem, nietylko potrzebna, ale nawet konieczna, bo umysły dziatek wiejskich są materyałem zanadto twardym, aby pierwsze cięcia zostawiały na nich rysy trwałe lecz niechże ta repetycya będzie ad sobrietatem, niech będzie, że powiem, zręcznie zamaskowana, aby i cel zamierzony osiągnąć i nie odbierać nauce tego powabu świeżości, bez którego staje się ona nudna i niemiła dla dzieci.

Dlaczego łysiejemy?

W „L' Univers Illustré“ czytamy ciekawą statystykę włosów na głowie ludzkiej.

Wedle niej, cal kwadratowy zawiera przeciętnie 1066 włosów, a zatem, ponieważ głowa kobieca ma mniej więcej 120 cali kwadratowych, liczba włosów na niej wynosić będzie 127.920.

To nie wszystko. Kwestyę tę badano ze względu na barwę włosów, z czego wypada, że blondynki, które mają włosy najcieńsze, posiadają ich 143.006 (jak zabawnie brzmi tych 6 włosów) podczas gdy brunetki włosów tylko 105.000. Osoby rude, których włosy są najgrubsze, mają ich zaledwie 29.200.

Biedne rude panny! 29.200 włosów tylko! To nędza istotna.

Statystyka powyższa dotyczy tylko płci pięknej, gdyż płeć brzydka przedstawia pod tym względem bolesną niższość!

Wystarcza spojrzeć w teatrze z balkonu na krzesła, aby ujrzeć tam, jak słońca, świecące łysiny spektatorów. Tonzurka ukazuje się w 40 roku od wielkości 10 centymetrów począwszy, aż do kształtu gruszki bergamotty, a po 50 latach większość głów przedstawia widok szerokiej ulicy z dwoma świecznikami na skroniach i wedle słów współczesnego filozofa: „przedział robi się już tylko gąbką!“

Jakże dalecy jesteśmy w tym wypadku od 29.000 włosów, którymi nawet ruda panna może się poszczycić!

Często szukano już powodów łysienia u mężczyzn, co uczeni zwą alopecyą. Jedni utrzymują, iż mężczyzna zbyt często daje strzydz włosy, co powoduje utratę ich soków(?) jak to często zdarza się z naszą matką ziemią — gdy ją zanadto wyzyskują.

Inni znowu szukają przyczyny w wadze włosów, w troskach, umartwieniach, robieniu dnia z nocy i hulankach, co wszakże nie przeszkadza, iż weseli śniadankowicze mogą się pochwalić bujną czupryną, a uczciwi ludzie, wzorowi małżonkowie i ojcowie rozpoczynają następujące rozmowy z naiwnemi żonami:

— Jakto mężu, już zaciągasz pożyczkę?

— Nie, żono, nie zaciągam, ale amortyzuję!

Zdaje się czasami, jakoby niektóre zajęcia wpływały dodatnio na porost lub bujne utrzymanie włosów i tak naprzykład zauważyć łatwo, iż po większej części malarze odznaczają się wspaniałemi czuprynami, jak gdyby zapach farb wpływał odżywiająco na kapilaturę.

To samo można powiedzieć o muzykach, których bujne soki podtrzymywane snać bywają dźwiękami muzyki itd.

KRONIKA.

Lwów dnia 26 Sierpnia.

Dymisya hr. Pinińskiego. *Czas* pisze: Od niejakiego czasu pewien odłam krajowego dziennikarstwa systematycznie szerzy pogłoski o bliskiem jakoby ustąpieniu namiestnika hr. Pinińskiego. Pogłoski te wychodzą widocznie z jednego i tego samego źródła i są szerzone z wytrwałością, w której znać metodę. Na podstawie autentycznych informacyj możemy oświadczyć z całą stanowczością, że nie ma w tem ani cienia prawdy i że hr. Piniński nie myśli ustępować ze swego stanowiska, na którem położył już niewątpliwe zasługi dla kraju. Tworzenie i rozszerzanie tych plotek jest prawdopodobnie wyrazem pobożnych życzeń tej kliki, dla której stanowisko zajęte przez hr. Pinińskiego w sprawie lwowskich finansowych skandalów jest bardzo niewygodne. Przy tej sposobności możemy jeszcze donieść, że stan zdrowia namiestnika znacznie się poprawił i że powrót jego do Lwowa jest oczekiwany w pierwszych dniach września.

Ilustracyą tych wywodów *Czasu* jest równoczesne doniesienie *Nowej Reformy* ze Lwowa, tak brzmiące: Obiegają tu pogłoski o nastąpić mającej wkrótce dymisyi hr. Pinińskiego. Jako następców wymieniają: hr. Stanisława Badeniego, prezydenta apelacyi lwowskiej, dr. Tchórznickiego i wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowskiego.

Nowa Reforma dodaje, że swoją wiadomość podaje na odpowiedzialności swego korespondenta lwowskiego.

Zapiski osobiste. Prezydent krajowego sądu karnego lwowskiego p. Zminkowski wyjeżdża w tych dniach na urlop, a wrócić ma tuż przed samym procesem kasy oszczędności.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego i ukończonego prawnika, Dyonizego Mutkę, praktykantem konceptowym lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Wydział krajowy zamianował aplikantów konceptowych pp.: Wincentego Kirschnera i Konstantego Jasińskiego, koncypistami.

Prowincyałem OO. Jezuitów obrany został O. Langer, dotychczasowy zastępca po śmierci śp. O. Badeniego.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla Galicyi zachodniej na niedzielę taki: przeważnie pochmurno, podczas dnia ciepło, a dla Galicyi wschodniej i Bukowiny: miejscami pochmurno, temperatura się podnosi.

Na lwowskiej konferencyi nauczycielskiej na posiedzeniu piątkowem popołudniowem pani Rudnicka postawiła następujące wnioski:

1. Należy postarać się w możliwie najkrótszym czasie o odpowiednie czytanki dla szkół typu wyższego.

2. Zmniejszyć materyał naukowy, zawarty w podręcznikach dla nauki języka niemieckiego przez odrzucenie, względnie opuszczenie niektórych ustępów, jak to proponują sekcye, powołane do ułożenia planów naukowych.

3. Rozkład materyału naukowego z rachunków musi uledz radykalnej zmianie tak, by działania ułamkami dziesiętnymi i zwyczajnymi przypadały dopiero na klasę V.

4. Z obecnie używanych podręczników do nauki rachunków należy przerobić tylko te przykłady, które nauczycielka uzna za odpowiednie.

P. R. Kwiatkowski po dłuższym referacie postawił następujące wnioski:

1. Plany nauki należy zredukować.

2. Ułożyć nowe podręczniki zastosowane do nowych planów.

3. Działania ułamkami rozpoczynać należy dopiero od klasy IV (w żeńskiej od V).

Tak wnioski p. Rudnickiej jak i p. Kwiatkowskiego uchwalono, poczem wygłosili referaty pp: Urbański i Turski, domagając się rewizyi podręczników dla klasy piątej i szóstej.

Wniosek ogólny rewizyi uchwalono.

Z wyborów do wydziału weszli pp. Nowakowski i Pierzchała a na ich zastępców pp. Łyszega i Urbański.

Potem nastąpiła dyskusya nad projektowanym regulaminem szkolnym.

Sobotnie poranne posiedzenie rozpoczęło się odczytem dr. Stefczyka o kasach Raiffeisenowskich. Po tem dalej dyskutowano nad nowym regulaminem szkolnym. Uchwalono wniosek p. Pierzchały, a mianowicie, ażeby ze szkół usuwać dzieci, które przekroczyły już wiek szkolny, tego bowiem rodzaju dziatwa najczęściej wnosi zepsucie i demoralizacyę pomiędzy młodszych kolegów, uchwalono również, ażeby prowadzenie metryk szkolnych poruczyć zarządom szkolnym, a nie gminnym, bo tylko w ten sposób usunie się liczne nadużycia.

Dla zapewnienia szkołom ludowym regularnej frekwencyi dziatwy — p. Buciewicz domagał się w swoim referacie, ażeby świadectwom szkolnym nadać pewne znaczenie w praktycznem życiu wychowanków, a mianowicie:

1) aby nie przyjmowano dzieci, będących w wieku szkolnym na służbę, bez świadectwa ukończonej nauki szkolnej, ewentalnie uwolnienia,

2) aby dzieci takich nie przyjmowano również do terminu,

3) ażeby do zakładów specyalnych i szkół zawodowych, które wymagają ukończenia szkoły ludowej, przyjmowano dzieci z ukończoną IV klasą bez egzaminu wstępnego,

4) w służbie publicznej powinno być wymagane również ukończenie pewnej kategoryi szkół ludowych.

Wnioski te uchwalono, poczem obszerny referat wygłosił p. Pierzchała, domagając się urządzenia miesięcznych konferencyj szkolnych, celem porozumienia się szkoły z rodzicami, zatrzymania w regulaminie nowym kar, zawartych w regulaminie starym, dalej zaś mówił, że w granicach możliwych dążyć należy do tworzenia szkół dla dzieci moralnie upadłych, względnie do tworzenia osobnych klas dla nich.

W tej samej sprawie szereg wniosków postawił koreferent p. Buciewicz.

Dokuczliwie zimny wicher dmie we Lwowie już dwa dni. Ciepłota w mieście nie ma nad 11 stopni na słońcu.

Równocześnie donoszą ze wschodniej Galicyi o panujących tam zimnach a ze Stanisławowa o gradzie, który spadł tam w piątek w południe.

Magazyn K. i J. Schayerów we Lwowie poleca najnowsze jedwabie i wełny na suknie damskie w wielkim wyborze.

Roki sędziów przysięgłych będą we Lwowie w październiku podwójne, osobna bowiem ława przysięgłych, tylko na to wyloso ana, rozpatrywać będzie sprawę kasy oszczędności, a równocześnie w małej sali sądowej wydawane będą wyroki w sprawach bieżących.

O Kratterze donosi *Ruch Katolicki*: Bawi w Nowym Yorku, również zbiegły z Europy, były adwokat wiedeński, Loris, pochodzący ze Lwowa. Ten dowiedziawszy się w jakim banku Kratter złożył zdefraudowane pieniądze, zaproponował poszkodowanym, że za opłatą 200 dolarów z góry, a następnie 30% odebranej sumy, wskaże miejsce depozytu Krattera. Za pośrednictwem konzulatu austryackiego w Nowym Yorku zgodzili się poszkodzeni pozornie na tę propozycyę, wypłacili Lorii 200 dolarów, a ten rzeczywiście wskazał bank, w którym Kratter ulokował pieniądze Było w tym banku złożonych 5000 dolarow. Na pieniądze nałożono przedewszystkiem kondykt.

Otóż bank nie wydawał tych pieniędzy Kratterowi, ale także nie wydawał ich poszkodowanym, zanim wszystkie formalności nie będą załatwione, na co by długo trzeba czekac. Kratter jednakże znalazł się raptem bez pieniędzy. Bank nie wypłacał mu nic, inne zaś sumy, z jakiemi przyjechał do Ameryki, ulokował tak, że nic nie mógł z nich wydostać. Był niby bogatym, a nie miał co jeść. Do tego ajent wysłany przez poszkodowanych, który ustawicznie śledził Krattera, bardzo mu dokuczał i uciskał go tak, że wreszcie Kratter przyparty do muru, a najbardziej może tym brakiem wszelkich środków do życia, zgodził się na wydanie z banku owych 5.000 dolarów poszkodowanym pod warunkiem, że otrzyma 500 zł. na drogę i list żelazny, aby mógł powrócić do kraju i stanąć przed sądem. Poszkodowani zgodzili się. Owych 5.000 dolarów odebrała w części hr. Juliuszowa Tarnowska i p. Piegłowski. Naturalnie Loria żądanych 30% nie dostał.

Dalej wypłacono Kratterowi 500 zł. sąd lwowski przesłał mu list żelazny i Kratter jedzie już do Lwowa. W obec listu żelaznego Kratter pozostawać będzie na wolnej stopie przez cały ciąg śledztwa i rozprawy, aż do prawomocności ewentualnego wyroku.

Od wydziału rady powiatowej dolińskiej otrzymujemy następujące pismo: Z powodu najrozmaitszych pogłosek, uwłaczających czci śp. Wincentego Witosławskiego, prezesa rady powiatowej dolińskiej, wydział tejże rady poczuwa się do obowiązku podać do publicznej wiadomości, że zarządzone w dniach 19, 20, 21. 22, 23 i 24 bm. z ramienia wydziału krajowego ściśle skontrum kasy powiatowej wykazało, iż tak stan gotówki, jak i przechowane w kasie fundusze, pozostające pod zarządem wydziału powiatowego, znajdują się w największym porządku, a księgi prowadzone są fachowo i prawidłowo. *Łopatyński*. zast. prezesa.

Od zarządu powiatowej dolińskiej kasy oszczędności otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu obiegających pogłosek, jakoby śmierć prezesa dolińskiej powiatowej kasy oszczędności śp. Wincentego Witosławskiego pozostawać miała w związku z rzekomemi nieporządkami w kasie, zarządzonem zostało ściśle skontrum. Komitet rewizyjny, w skład którego wchodzili pp. Narcyz Ulmer, sekretarz lwowskiego związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Kazimierz Bogdanowicz, sekretarz rady sądu krajowego i Klemens Hołyński, kontrolor podatkowy, dokonał w obecności starosty p. Antoniego Reinera w dniach 17 i 18 bm. ścisłej rewizyi, której wynikiem orzeczenie, że portfel wekslowy, gotówka, efekty i depozyta w najzupełniejszym znajdują się porządku, a księgi i rachunki wzorowo są prowadzone. Skonstatowano również, że śp. Witosławski ani bezpośrednio, ani pośrednio w zobowiązaniach pieniężnych z naszą kasą nie pozostawał.

Jako założyciel instytucyi i od lat dziesięciu jej reprezentant na zewnątrz otaczał ją śp. Witosławski zawsze opieką swoją, czuwał nad jej rozwojem, a przedewszystkiem dbał o to, by kontrola należycie i skutecznie wykonywaną była.

Z dyrekcyi dolińskiej powiatowej kasy oszczędności d. 19 sierpnia 1899

Ks. Hipolit Zaremba. Ks. Józef Łopatyński, zastępca prezesa."

Z Chrzanowa piszą do *Czasu*: W zeszłym tygodniu zjechali się naczelnicy gmin powiatu chrzanowskiego gromadnie do Chrzanowa w tym celu, aby owacyjnie pożegnać ustępującego ze swego stanowiska w Chrzanowie starostę p. Pogłodowskiego. Imieniem naczelników miast i miasteczek przemawiał burmistrz chrzanowski, w imieniu zaś naczelników gmin wiejskich wójt Wąchal z Rudawy, dając wyraz uczuciom wdzięczności i przywiązania i podnosząc, że p. Pogłodowski w trudnych chwilach dał ludności rozliczne dowody sprawiedliwego a przytem humanitarnego postępowania i że w chwilach nieszczęścia, jak niedawno podczas tegorocznej powodzi, sam pierwszy spieszył z czynną i energiczną pomocą. Burmistrz chrzanowski adwokat Keppler nadto podniósł, jak skutecznie popierał starosta ekonomiczne interesy powiatu w doniosłych sprawach, jak np. w sprawie kolei lokalnej Piła Jaworzno. Owacyę cechowała niezwykła szczerość i serdeczność I inne dzienniki krakowskie donoszą o tej owacyi, podnosząc z uznaniem działalność ustępującego ze stanowiska swego w Chrzanowie p. Pogłodowskiego.

Rozdawnictwo soli dla włościan, dotkniętych powodzią w okręgu krakowskim, odbyło się w sobotę w obecności delegata p. Laskowskiego. Sól otrzymało około 2000 włościan z 36 gmin powiatu krakowskiego. Na sztukę bydła przypada po 6 klg. soli. Przy rozdawnictwie obecny był także poseł Wójcik, który delegatowi p. Laskowskiemu złożył w imieniu swojem i włościan gorące dla rządu podziękowanie.

W Przemyślanach w piątek o godzinie 1 w południe wybuchł na dzielnicy „Wola" pożar, którego pastwą padło pięć gospodarstw wraz z ziemiopłodami i jedynie skrzętnej i energicznej pomocy wojska, które właśnie do Przemyślan na manewry przybyło, zawdzięczyć należy, że pożar na tem się ograniczył. Kościół kilkakrotnie zaczynał się palić i ocalał jedynie dzięki oficerowi 55 pułku, któremu udało się z kilkunastu żołnierzami na stromy dach się wydostać. Akcyę ratunkową utrudniał silny wiatr, a nadto brak najprymitywniejszych przyrządów do gaszenia.

Szkoda wynosi około 10.000 zł. Budynki spalone były ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń wszystkie razem na sumę 2550 zł. Ogień powstał w stodole Adama Dziaduszewskiego. Przypuszczają, że przyczyną pożaru był porzucony niedopałek cygara.

Kraków liczy 84.000 mieszkańców, w czem 21.500 żydów.

W tramwaju umarł nagle w Krakowie w piątek wieczorem na anewryzm serca Władysław Lachowicz, starszy dyrektor szkoły w t. zw. ogrodzie angielskim Zmarły liczył lat 56, a przed 7 laty ochodził 25 letni jubileu z pracy zawodowej.

Pierwszy pociąg osobowy zakopański stanie w Zakopanem o g. 3.30 popołudniu 27 bm. Będzie tam powitany z wielkiemi owacyami.

Balon. Dnia 25 bm. pojawił się pod obłokami galicyjskimi balon, dążący od Przemyśla ku Stryjowi. Nad Turzem, skąd nam o tym fakcie donoszą, kołysał się prawie przez dwie godziny. Ruch miał powolny tak że go można było ocenić zaledwie na 4 kilometry na godzinę. W powietrzu wisiał bardzo wysoko.

Od Niemca Blumberga z Berlina odkupił w powiecie inowrocławskim w Księstwie p. Chrzanowski wieś Wojdal.

Katastrofa kolejowa. Z Budapesztu telegrafują nam 26 bm: na stacyi Steinbruch zetknęły się wczoraj o godzinie 11 wieczorem dwa pociągi towarowe, których wagony spiętrzyły się i zatarasowały tor kolejowy. Dotychczas stwierdzono zranienie jednej osoby.

Humor w sali sądowej.

— Nie chcę panów sędziów przysięgłych nudzić jurystycznemi wywodami — prawi adwokat podczas pewnego procesu — postara się o to i tak pan prezes w swem resumé.

— Trudno zapominać — dowodził jakiś adwokat — że stanowisko oskarżonego nie jest łatwe. Gdy kraść będzie za dnia, to zarzucą mu bezczelność — gdy zaś ukradnie coś w nocy powiedzą, że to niebezpieczny ptaszek. Ba, kiedyż więc właściwie ma się kraść?

Prezes: Oskarżony, skazany jesteś na dożywotnie ciężkie więzienie; jeżeli natychmiast rozpoczniesz odsiadywać karę, policzy się i dzień dzisiejszy!

Sędzia: Oskarżony, jesteś wolnym.

Podsądny: Wnoszę skargę o unieważnienie wyroku.

Sędzia: Ależ uwolniliśmy pana; po co skarga?

Podsądny: I trybunał wyższy niechaj także się przekona, że jestem niewinny.

Zmarli. W Warszawie wdowa po słynnym lekarzu Tytusie Chałubińskim Antonina Chałubińska.

Przedstawienie amatorskie urządza w niedzielę 27 b. m. lwowskie stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń" na rzecz swej kasy zapomogowej. W skład przedstawienia wejdą: komedyjka „Schadzka" — monolog „Fed'ko forysic" — „Rusin i Krakowianka" i monolog „Pan Bazyli pod dobrą datą". Początek przedstawienia naznaczono na godzinę 8 wieczorem.

Cech krawców i kuśnierzy lwowskich będzie miał nadzwyczajne swoje zgromadzenie w sali „Gwiazdy" we wtorek 29 bm.

Wpis do nowo otworzonego kursu przygotowawczego do szkół średnich rozpoczyna się 25 b. m. w mieszkaniu kierownika p. Budzanowskiego, Lwów, Rynek l. 7 II p.

W szkole spiewu Pauliny Stróżeckiej-Sobociny pod l. 4 na ul. Grodzickich we Lwowie rozpoczęły się wpisy uczniów i uczenic 26 bm. a nauka zacznie się 1 września.

Z „Gwiazdy" lwowskiej. Wieczorek z tańcami w małej sali tego stowarzyszenia zapowiedziany jest na niedzielę 27 bm. Początek o godzinie 8½ wieczorem. Zaproszenia otrzymać można w biurze stowarzyszenia.

OFIARY.

Pp. L. Ł. złożyli w administracyi *Gazety Narodowej* dla ubogich rodziców na wpisowe dla syna kwotę 2 złr.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 26 Sierpnia.

Ostd. Rundschau opowiada, iż Dr. Bareuther, który, jak wiadomo, wystąpił z związku klubu niemiecko-ludowego i jak *Ostd. Rundschau* dodaje, uważanym być może za członka grupy Schönerera, zainicyował w kołach radykalnych narady o wyborach do delegacyi. *Ostd. Rundschau* dodaje tajemniczo, iż w naradach tych idzie o to, jakby można zrobić obstrukcyę przeciwko tym wyborom, chociażby po za obrębem parlamentu, jest to więc dość jasna groźba wywołania rozruchów.

Celowiec d. 26 bm.

Onegdaj powtórzyły się tutaj znowu demonstracye. Na żądanie burmistrza przybył oddział wojska, które rozprószyło tłum, przyczem 3 osoby zostały zranione a 22 osób aresztowano.

Zatec 26 sierpnia.

Przybył tu sędzia śledczy, aby przeprowadzić śledztwo z powodu ostatnich zaburzeń. Aresztowano dwóch współpracowników dziennika *National Zeitung* i przewodniczącego niemieckiego stowarzyszenia robotniczego.

Praga 26 sierpnia.

Minister handlu Dipauli po zwiedzeniu fabryki Ringhoffera w Smichowie udał się do śmichowskiego akcyjnego browaru, którego urządzenie oglądał szczegółowo, następnie zwiedził wielki zakład masarski Chmela, fabrykę czeskich granatów Scureka, browar mieszczański w Horach-Winiarnych (Weinberge) zakład wywozowy Steinera i Kolinera fabrykę rękawiczek Malinga, fabrykę bielizny Jossa i Loewensteina i fabrykę elektryczną Krżyżyka. Dziś zwiedzać będzie minister dalej różne zakłady przemysłowe.

Rudnica w Czechach d. 26 sierpnia.

Wczoraj popołudniu przybył tutaj arcyks. Franciszek Ferdynand. Natychmiast udał się do głównej kwatery 8 korpusu, wysłuchał raportu i objął komendę nad całym korpusem. Dziś zaczynają się w okolicy Rudnicy ćwiczenia dywizyjne.

Celowiec d. 26 sierpnia.

Prezydent kraju Freideneck przerwał swoją podróż inspekcyjną i powrócił do Celowca.

Praga 26 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił burmistrz Podlipny radę miejską, że cesarz w przejeździe na wielkie manewry przybędzie dnia 30 b. m. do Pragi i na krótko się w niej zatrzyma. Dr. Podlipny rzekł, że będzie to pożądaną dla mieszkańców Pragi sposobnością do zamanifestowania wierno poddańczych uczuć lojalności. Zarządzono co potrzeba, aby jak najwspanialej udekorować dworzec kolejowy oraz ulice, przez które przejeżdżać będzie monarcha. Na dworcu powita cesarza rada miejska z burmistrzem na czele.

Budapeszt 26 sierpnia.

Wedle *Budapester Correspondenz* prezes gabinetu Szell wstał już w poniedziałek z łóżka, nie opuszcza jednakże jeszcze swoich apartamentów i prawdopodobnie dopiero po powrocie cesarza z manewrów czeskich wyjedzie do Wiednia, aby mu złożyć raport o bieżących sprawach.

Wiedeń 26 sierpnia.

Dawny prezydent izby poselskiej rady państwa dr. Kathrein wygłosił w Insbruku wczoraj na zebraniu swoich wyborców dłuższą mowę, w której ubolewał nad ubezwładnieniem rady państwa skutkiem obstrukcyi i wzywał walczące ze sobą stronnictwa, a przedewszystkiem Niemców i Czechów, do porozumienia się, ku czemu katolickie stronnictwo ludowe pragnie połączyć się z tymi wszystkimi, którzy gotowi są uszanować jego religijne przekonania, a stoją bezwzględnie na gruncie austryackim.

Zaznaczył dalej, że jako Niemiec gotów jest każdej chwili stanąć w obronie praw Niemców i cywilizacyi niemieckiej, o ile tego wymagałyby interesy państwowe, ale przenigdy nie pójdzie ręka w rękę z tymi, którzy zwalczają katolicyzm i starają się podburzyć żywioł niemiecki przeciw idei austryackiej. Jest bezwzględnym zwolennikiem takiego równouprawnienia, które odpowiada kulturnemu, narodowemu i politycznemu rozwojowi.

Za najważniejsze zadanie rządu uważa utorowanie wszystkim drogi do porozumienia się w tej mierze rząd może liczyć w zupełności na poparcie katolickiego stronnictwa ludowego. Spodziewa się, że jeżeli wszyscy postawią sobie wspólny cel i roztropnie zechcą postępować, to powiedzie się połączyć ku wspólnej skutecznej działalności te wszystkie umiarkowane żywioły, którym zależy na tem, aby Austrya kwitła i rozwijała się. Co się tyczy § 14 to skoro rada państwa nie chce uchwalać tego, co zaprowadzonem być musi, to obowiązkiem jest tegoż rządu starać się w inny sposób o zaspokojenie potrzeb państwa, a ten sposób przewiduje właśnie konstytucya. Kto przeciw § 14 protestuje i domaga się zwołania rady państwa, ten ma także obowiązek starać się o to, aby mogła w spokoju obradować i powinien zwalczać obstrukcyę.

Mowę powyższą przyjęto hucznemi oklaskami.

Celowiec 26 sierpnia.

Z niewiadomego na razie powodu poczęły się tu na kilku ulicach gromadzić tłumy robotników nie dopuszczając się jednakże żadnych ekscesów. Policyi i wojsku udało się tłumy z łatwością rozprószyć przyczem aresztowano 14 osób przeważnie robotników za opór stawiany władzy.

Dżuma w Europie.

(Tel „Gaz. Nar.")

Oporto 26 sierpnia.

Wczoraj znowu zdarzyły się tu dwa wypadki dżumy. Ruch pociągów z Oporta i do Oporta wstrzymano.

Wiedeń 26 sierpnia.

Jedna z tutejszych lokalnych korespondencyi donosi, że wiadomość o wypadku dżumy w Astrachaniu jest nieprawdziwą. Jedynie w czerwcu w Carewie wybuchła epidemicznie bardzo silna pneumonia, na którą zapadło 21 osób.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 26 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjeżdża dziś do Ischlu na dwór cesarski.

Królewiec 26 sierpnia.

Aresztowany tutaj pod zarzutem szpiegostwa francuski poddany Müller został napowrót wypuszczony na wolność.

Berlin 26 sierpnia.

Dziś razem na wspólnem posiedzeniu obradować będą obie izby sejmu pruskiego i prezes ministrów zamknie z polecenia cesarza sesyę sejmową.

Paryż 26 sierpnia.

Oblężeni w domu ligi antysemickiej na ulicy Chabrol rozrzucili wczoraj kartki z napisami podburzającemi przeciw żydom. Guerin zjawił się w oknie z rewolwerem i głośno wykrzykiwał przezwiska i obelgi na policyantów, strzegących domu od ulicy, rzucał też kawałkami cegły na policyantów, ale żadnego nie trafił.

Paryż 26 sierpnia.

Dziś rano w jednem z okien domu, gdzie się zamknęli Guerin i towarzysze w ulicy Chabrol wywieszono czarną chorągiew. Stąd powstało przypuszczenie, że jeden z oblężonych umarł. Jednakże na razie brak pewnych wiadomości.

Z powodu wywieszenia czarnej chorągwi proboszcz kościoła Wincentego a Paulo, ks. Desers prosił policyi, aby mu pozwoliła wejść do oblężonego domu. Policya księdzu tego pozwolenia udzieliła, lecz on napróżno przez czas dłuższy dzwonił u bramy. Stąd powstała pogłoska, że oblężeni popełnili wszyscy samobójstwo. ks. Desers jednak uważa to za nieprawdopodobne.

Mieszkańcy pobliskich kamienic opowiadają, iż widzieli Guerina z towarzyszami po dachach uciekających z oblężonego domu. Możliwem jest zatem, że w t. zw. „twierdzy Guerina" obecnie już nikogo nie ma.

Paryż 26 sierpnia

Wczoraj wieczorem o godzinie 11 usiłowało jakieś indywiduum rzucić pakunek z listami do domu ligi antysemickiej, w którym przebywa Guerin, nie udało mu się to jednak, gdyż paczka spadła na ulicę i dostała się w ręce policyi, a sprawcę aresztowano. Podczas tego Guerin ukazał się w oknie, miotał obelgi przeciw policyi i wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Sądzono, że strzały były dane ślepemi nabojami, „Eclaire" donosi jednak, że policya znalazła na ulicy dwie kule rewolwerowe.

Dreyfuss.

Rennes 26 sierpnia.

Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia wypełnił przesłuchanie drugiego znawcy pisma Bertillona, który przybył z całym swym arsenałem przyrządów itp., które wypełniają cały batalion kufrów, paczek, pakietów. Już samo zjawienie się Bertillona, który wkroczył do sali w towarzystwie czterech ekspresow z kuframi i pakunkami, wywołało wrażenie.

Bertillon wygłosił formalny wykład dla udowodnienia, że bordereau zostało napisane przez Dreyfusa. Podobieństwo jego pisma do pisma Esterhazego Bertillon tłumaczy tem, że zdaniem jego Dreyfus przekalkował w niem pismo Esterhazego.

W celu udowodnienia tego Bertillon rozdzielał między członków trybunału i adwokatów kartki ze swojemi próbami w tym guście, jak również fotografie bordereau.

Podczas wykładu dreyfusiści się wynieśli ze sali i zabawiali się rozmową na podwórzu gmachu, natomiast wszyscy inni słuchacze prócz komisarza rządowego Carriera powstali z miejsc i skupili się koło Bertillona.

Po długim wykładzie Labori zawołał ironicznie: „Od czasu jak p. Bertillon składał zeznanie przed trybunałem kasacyjnym, zrobił genialne odkrycie, że jeżeli się położy 13 wiersz podręcznika przepisów o strzelaniu na 30 wiersz bordereau to się wzajemnie nakrywają!"

Po przerwie, którą w tej chwili zarządzono, Bertillon prowadził dalej swój wykład, którego jednak nie skończył. Dowodził, że oskarżonemu nie dość powinno być przeczyć, ale powinien dać argumenta na swoje przeczenia i udowodnić swoją niewinność.

Nakoniec Bertillon w zapale począł wołać, że jeżeli potrzeba jeszcze jakich dowodów naoczniejszych, że taką jak on mówi była historya bordereau, to on tu na miejscu pokaże jak się to stało i przekalkuje bordereau. Przewodniczący pozwolił mu na to, a Bertillon zasiadł do stolika.

Wygotowawszy próbę pisma, Bertillon oddał ją prezydentowi Jouaust, który w tej chwili rozprawę odroczył.

Rennes d. 26 sierpnia.

Na dzisiejszej rozprawie Bertillon dokończył przedewszystkiem wyczerpującego swego wykładu o bordereau, starając się dowieść, że ono pochodzi z ręki Dreyfusa. Dreyfusiści, którzy robią ustawicznie miny, jak gdyby nie rozumieli jego wywodów, udawali też, że one ich nie interesują i ostentacyjnie porozkładali gazety, bardzo niby zainteresowani tem, co w nich czytali. Dreyfus podtenczas siedział ze zwykłym sobie dość bezmyślnym wyrazem na twarzy i także dawał od czasu do czasu do poznania widzom, że słowa Bertillona go nie interesują.

Gdy Bertillion, dla udowodnienia swych wywodów, począł rozdawać kartki ze swojemi próbami, Demange wziął jedną z nich i podał Dreyfusowi. Ten dłuższy czas przyglądał się jej, nie wiedząc co na to powiedzieć, a potem z pogardliwym gestem oddał napowrót obrońcy, nie powiedziawszy do niego ani słowa.

Bertillon zakończył swój wykład oświadczeniem, że z głębi duszy i sumienia, pod przysięgą, musi powiedzieć, iż bordereau napisał Dreyfus. (Długotrwałe poruszenie.)

Dział ekonomiczny.

— **Licytacya na dostawy dla wojska** rozpisaną została na 15 września do Lwowa. Chodzi o dostawę rozmaitych artykułów żywności dla załogi lwowskiej na czas od 1 października br. do 30 września r. 1900. Oferty pod zwykłymi warunkami licytacyj wojskowych można składać do godz. 12 w południe dnia 14 września br. w lwowskiej komendzie placu.

— **Stan banku austro-węgierskiego** z dniem 23 sierpnia 1899: banknoty w obiegu 667,290.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 1,707.000), rezerwa kruszcowa 510,960.000 (więcej o 1.627.000), portfel wekslowy 167,377.000 (mniej o 4.501.000), lombard papierów 22,703.000 (więcej o 58 000), — banknoty wolne od podatków 56,093.000 (więcej o 2,836.000).

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 26 Sierpnia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka a Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei ż. ow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 283·— do 286— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 374·— do 384·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. —·— do 200

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 97·30 do 98·—. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·— do 97·70. 4% los. w 41 lat. 97·— do 97·70, 4% los. w 56 latach 94·30 do 95·—.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·20 do 97·90 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 28·25. Losy miasta Stanisławowa 56·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·53 do 9·63. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·23— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·20.

— **Berlin** dnia 26 sierpnia Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·85. Spirytus 43·70 do —·— Austryackie kredyty — —, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 26 sierpnia. Trzyprocentowa renta 99·97. Mąka 42·50.

— **Frankfurt** dnia 26 sierpnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 239.20, kolej państwowa 148·20, alpiny — —, Disconto 198·50, Laura 266·60.

Wiedeń dnia 26 sierpnia. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 385·50, węgierskie zakład. kredyt 391·50, Anglobanku 151·75, Unionbanku 309·—, Banku dla krajów koronnych 240·50, Bankvereinu 271 —, Bodencreditu 459·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 348 75, kol. południowej 74·— tramwaju 455 00, kolei Elbethal 255·50, kolei północnej —·—. kolej czerniowiecka —·—, alpiny 285·25, Rima Muranya 334·50, pragskiego tow żel 1402·—, fabryki broni 205 —, tureckie tytoniowe 141·—, oblig. węg. indemniz. 94·30, renta majowa 100 25 austr. renta koronowa 99 95, weg. renta koronowa 96·25, 56 l. listy tow. kred. ziem. 93·75, 4-procent. listy banku krajow. 97·50, 4½-procent. listy banku krajow. 100·20, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·50, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·—, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110·—, 4-procent gal. oblig. propinac. 97·50, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 95·80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 93·75. losy tureckie 61.—, marki 58·90, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 26 sierpnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·37 do 8·38, pszenica gotowa nowa 7·75 do 8·00, żyto gotowe 6·20 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·75 do 6·—. owies obroczny gotowy 5·80 do 6·—, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarn. 0·— do 0·—, groch do gotowania 0·— do 0 —, wyka 4·40 do 4·60, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bob —·— do —·—, bobik 4.50 do 4·70, hreczka 7·25 do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 46·—, biała 30·— do 35 —, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 0 — do 0·—, nowa —·— do—·—, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·75, groch pastewny 5·75 do 6·—, do gotowania 6 25 do 9·75.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 18 25 do 18 50, na terminy 16·50 do 17·25, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 26 sierpnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8.71 do 8·72, pszenicę na maj-czerw. 0·—do 0·—, na jesień 8·37 do 8·38, żyto na wiosnę 7·16 do 7·18, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·91 do 6·93, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·13 do 5·14, na maj-czerwiec 1900 r. 5·18 do 5·19, owies na wiosnę 5·75 do 5·80, owies na jesień 5·54 do 5·55, rzepak na wrzesień-październik 12 15 do 12·25, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya: spokojna i dosyć niezmieniona.
Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 26 sierpnia.

Notowano pszenicę na kwiecień 1900 r. 8 61 do 8·63, na październik 8 29 do 8·31, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6 63 do 6 64, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na sierpień 4·77 do 4·79, na paźdz. 0·— do 0·—, kukurudza na maj 1900 r. 4·95 do 4·96, owies na p. 5·26 do 5·28, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 11 75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: dostateczne.
Chęć kupna ograniczona.
Tendencya słaba.
Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** dnia 26 sierpnia. Cukier surowy 13·05 do 13·10. Tendencya spokojna. Nafta galicyjska niezmieniona Spirytus 20·— do 20·40

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Kleinoschegg Goldmarke najlepszy szampan

Schichta Mydła

są najlepsze

Do nabycia w lepszych handlach tej branży

GEORG SCHICHT Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklannej.

Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32)

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroisien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw **Msze na wszystkie niedziele święta w roku.**

Cena egz. bez oprawy **2 korony,** w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** h

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·50, 14·—, 16·—, 18·—, 20·— i wyżej. Materace druciane po złr. 12·50 Łóżeczka dziecinne od złr. 12·— do 20·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RZĄDCA MŁODY, zdolny, energiczny i dobrze polecony, otrzyma dobrą posadę w większym majątku. Listy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Oferta z odpisami świadectw adresować: **Dr. Mochnacki, Mickiewicza 5.** 33

Prywatne przygotowanie do szkół średnich dla chłopców i dziewczynek w dobranem gronie dzieci z rodzin inteligentnych. Nauka języków francuskiego i niemieckiego. Dobór sił nauczycielskich staranny. O warunkach dowiedzieć się można u J. Czarnowskiej, ulica Kaleczа 14 w dziedzińcu. Od 1 września Mochnackiego 26 3967

Bryndza

majowa, górska, nieustępująca węgierskiej faska 5 kilowa złr. 2·28.

Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Najlepsze gatunki 3961

deserowych winogron

w 5 klg. koszach przesyła franco po złr. **2.20 — A. Hoffmann, Nyiregyhaza** (Węgry). Szybka wysyłka. Staranne opak.

Zastępcę

dla przedmiotów architektonicznych z porcelany, dla Lwowa i okolicy, przyjmie Fabryka wyrobów porcelanowych i glinianych B. Bermanna w Lounech (Czechy) Odbiorcy mają pierwszeństwo.

100 do 300 złr. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher,** VIII. Deutschgasse 5. **Budapest**

Klacze 3 i 2-letnie

na sprzedaż.

Suchostaw Zarząd dóbr.

Jałówki i młode woły

Bern-Simenthal na sprzedaż.

Suchostaw, Zarząd dóbr.

Krople do zębów

dawniej **Litoa** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poneza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 3884

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr,
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

ATRAMENTY LEONHARDI'ego

Naśladownictwo z ostrzeżone.

Specyalność: jedynie prawdziwy

Atrament antracenowy

NAJLEPSZY na książki, akta, dokumenty i wszelkie pisma.

Tudzież rozmaite atramenty do pisania i kopiowania.

Kolorowe atramenty, do autografów, hektografów, tusze płynne dla inżynierów i szkół; atrament sproszkowany i extrakt, farby na stemple, farby do kopiowania, preparaty do znaczenia bielizny.

Płynny klej. Guma. Syndetikon. Eau de Labarraque (do wywabiania atramentu). **Lak do pakowania i Opłatki.**

AUG. LEONHARDI

Bodenbach a/E. 3579

Do nabycia w wielu handlach z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wod mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 3728

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowie w aptece **I. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

3827

LINOLEUM

(specyalny interes)

nż na wskróś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby.

najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3

Liebe'go Wino Sagrada

bardzo smaczne, niesprawiające ciężkości, reguluje i ułatwia trawienie bez złych skutków, uważane bywa przez wielu lekarzy jako lepszy od silnie działających środków rozwalniających. - Proszę żądać wyraźnie: **„Liebe'go Wino Sagrada".** Fabryka: **Tetschen a. E. i Dresden** 3245

Zupy anielskie

ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86½%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. Prospekta i probki na żądanie gratis. - Zamówienia przyjmuje: 3815

Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

Linie Holandya-Ameryka

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 3563

z Rotterdamu do Now. Yorku.

Biuro dla kajut: **Wien, I. Kolowratring 10.**
Biuro dla pokładu: **Wien, IV., Weyringergasse 7 A.**

Kajuta I. klasy:
od 1. kwietnia do 31. paźdz. Mrk. 290—400*)
od 1. listopada do 31. marca Mrk. 230—320

Kajuta II. klasy:
od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 200
od 16. października do 31. lipca Mrk. 180.

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

Tylko prawdziwe

Molla Proszki Sedlickie jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Sedlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka **1 złr.** waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A Molla** i zamknięta plombą ołowianą **A.. Moll.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 ct.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt, St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik. 3386

Żniwiarki do trawy, koniczyny i zboża. **Przewracacze siana i grabie konne,** umożliwiające jak największą oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. **Prasy ręczne** do siana i słomy. **Wyłuskiwacze kukurydzy, kieraty, młocarnie, wiejaki, cylindrowe sita do czyszczenia zboża** (Trieury), **pługi, walce, brony. Najlepszemi siewnikami** są: Ph. Mayfarth & Co. nowo konstruowane **„AGRICOLA"** (system z kołem do przesuwania) do wszystkich nasion i dowolnej ilości zasiewku, bez zmiany **kół,** dla gór i nizin. Ledziutki bieg, jak największa trwałość, najprzystępniejsze ceny.

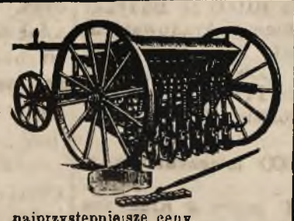

Wykonują i dostarczają pod gwarancyą w najnowszej, znakomitej i powszechnie za najlepszą uznanej budowie

PH. MAYFARTH & Co.

ces. król. wył. uprzyw. fabryki maszyn rolniczych 3848

Wiedeń, II/1, Taborstrasse Nr. 71.

Odznaczone przeszło 400 złotymi, srebrnymi i bronzowymi medalami. Dokładne cenniki i niezliczone listy uznania darmo. Zastępcy odsprzedawcy pożądani.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Dla zaspokojenia najwybredniejszych wymagań P. T. Publiczności, wprowadzamy od 1 lipca br. jako nową markę najprzedniejsze

Piwo eksportowe

wyrabiane z najszlachetniejszych gatunków słodu i chmielu, które śmiało może konkurować z najlepszemi piwami obcemi.

Butelki półlitrowe piwa eksportowego po 12 ct. w. a. 3936

zamawiać można u naszego zastępcy p.

S. WIESERA

Lwów, Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

STARE KURACYJNE WINA TOKAJSKIE

z roku 3847

1879	1878	1874	1868	1863	1852
po złr. 2·40	3·—	3·50	4 i 4·50	5 i 5·50	6·50

KORONA TOKAJU 1868 złr. 8 i 10 — 1856 12·—

pyleca handel **St. MARKIEWICZA** we Lwowie w Rynku l. 42.

Wyższy Zakład wychowawczo naukowy 10-klasowy

MARYI ZAGÓRSKIEJ

we Lwowie ul. Czarneckiego l. 1, I. p.

zorganizowany jako **szkoła wydziałowa** żeńska sześcioklasowa połączona z 4 klasową pospolitą, posiadający **prawo szkoły publicznej.** Do zakładu przyjmuje się uczenice mieszkające stale w zakładzie, uczenice przebywające przez cały dzień w Zakładzie, oraz dochodzące na naukę szkolną. Bliższych informacyj udziela właścicielka i dyrektorka Zakładu ustnie lub pismiennie.

Wpisy rozpoczną się 30 sierpnia, regularna nauka szkolna dnia 5 września.

SUPERFOSFATY

kostne i mineralne

wyprobowane, najpewniejsze i najtańsze nawozy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli

zawierają 10 do 20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.
Zawartość ścisłe zagwarantowana.

Dla jesiennego użytku

dla rychłej wegetacyi i rychłego skutku nader się nadające i **niezbędne.** Nasze superfosfaty przez **podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia.** Dalej: **Mączka kościana, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specyalne nawozy** dla zbóż i roślin okopowych, **Themonowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacyi gnoju stajennego. **Wapno do karmy** dostarczają i **wytrzymują wszędzie konkurencyi**

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych A. SCHRAM w Lundenburgu, Themenowie i Lisek koło Rostoku.

Centralne biuro: PRAGA Heinrichsgasse 17. 3871

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Sobel i Margulies, Lwów, ulica Sobieskiego 28.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 20 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko **Rosa Schaffer!**

Jedynie prawdziwe z taką samą marką ochronną.

Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez dest. wrzyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Mme Rosa Schaffer

Poudre Ravissante dla każdej z Pań która go kiedykolwiek używała jest niezbędnym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.**

Crème ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.** 3393

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem **Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **c. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła za sztukę **złr. 1·50.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante" sztuka 80 ct. **Mme Rosa Schaffer** czaruje swoim **„Kinoir",** który zsiwiałym włosom przywraca napowrót kolor młodości, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarczy na 6 miesięcy, cena małego kartony złr. 1·50. Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Graben 14.**

Edward Urban, Berno

interes bankowy,

Grosser Platz Nr. 25, w własnym domu (firma założona w r. 1869)

kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery wartościowe, monety, banknoty itd. itd.

Specyalny interes w losach pożyczkowych.

Dzięki mojej rzeczywiście międzynarodowej klienteli mogę wszelakiego rodzaju losy zawsze kupować i sprzedawać.

Wszystkie gatunki losów sprzedaję na raty miesięczne.

Również udzielam 3894

pożyczek na losy i papiery wartościowe

za najniższym procentem, a spłata tychże może być również umówioną w ratach miesięcznych.

Losy zastawione wykupuję, nabywam lub wypłacam. W pierwszym wypadku może być wymówionym natychmiastowy odkup w ratach miesięcznych, przez co ma właściciel do dyspozycyi pełną wartość kursową po strąceniu pierwszej raty i zatrzymuje prawo do wygranych.

Wszelkie polecenia załatwia się odwrotnie.

Przyjmuje się **solidnych agentów.** Ceny niskie, prowizya dobra.

Dalsze specyalności: **Atrament** do pisania i kopiowania. **Maść na skórę** niedopuszczająca wodę. **Pat. środek na podeszwy VANDOL.** Pasta do czyszczenia metalu i srebra, oraz **mydło do czyszczenia złota.** Lakier do skóry.

Najlepsze czernidło na świecie

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje **tylko**

Fernolendta czernidło dla obuwia

i dla obuwia jasnego **tylko**

Fernolendt'a Crem barwy skórzanej,

Wszędzie do nabycia.

c. k. uprz. Fabryka 1882 we założona w roku Wiedniu.

Skład główny: Wiedeń, I., Schulerstr. 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw proszę dokładnie uważać na moje nazwisko **St. Fernolendt.**

Patentowana szczotka do nacierania „Nigret" płynny szuwaks na czarne i kolorowe buciki **35 ct.** 3422

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach, naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Na czasie!!!

Węże konopne do sikawek. Węże gumowe ssące. Koneweczki do gaszenia ognia. Hydronety jako sikawki ogrodowe po cenach najniższych polecają **J. Friedrich & A. Beacock**

Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.